

# Wrocław – filozofia miasta

ROZMOWA Z BOGDANEM ZDROJEWSKIM, PREZYDENTEM WROCŁAWIA

**„...mówienie o tym, że Wrocław jest znakomitym ośrodkiem kultury o znaczeniu nie tylko regionalnym ale i europejskim, jest zbyt ogólnikowe i nie określa podstawy bytu miasta. Bo to miasto musi z czegoś żyć. Projektując filozofię miasta na poziomie pragmatycznym, uważam, że może ono być miastem inteligencji tu pracującej i zarabiającej.”**

Rozmawiał Henryk Koczan



**INFORMATOR:** Czy jest możliwa filozofia miasta, np. Wrocławia?

**Bogdan Zdrojewski:** Filozofem jestem z wykształcenia. Narzuca mi to określony sposób podchodzenia do filozofii i zagadnień stawianych na tak wysokim poziomie ogólności. Poziom ten, mówiąc o Wrocławiu, można uzyskać w kontekście trzech głównych determinantów. Pierwszy to historyczny: historia miasta, tradycja, sposób konstruowania jego tkanki architektonicznej, urbanistyka wraz z tym wszystkim, co składa się na kształt obecny. Drugi to kulturowy, wynikający z określonego systemu wartości związanych z kontekstem społeczno-kulturalnym państwa i Europy - to wszystko składa się na zespół wyznaczników określających potencjalnie, czym miasto może być. Czym może ono dysponować i w jakim kierunku się rozwijać. I trzeci, moim zdaniem najważniejszy, przesądzający o ukonstytuowaniu się dwóch poprzednich, to społeczność Wrocławia; obdarzona pewną specyfiką wynikającą z faktu, że nie jest związana z tradycją tego miasta, jego historią, nie ma tutaj swoich korzeni pokoleniowych, a znakomicie zaaklimatyzowała się we Wrocławiu, tworząc bardzo zróżnicowany konglomerat. Mówi się ogólnie, że jest to społeczność lwowska, chociaż mamy do czynienia już z trzecim pokoleniem, ale też z funkcjonującym jeszcze pokoleniem, które tu przyjechało w latach 1945-1949. Jest to elementem wyjątkowo ważnym.

**INFORMATOR:** W swej historii najnowszej Wrocław przeżył tzw. „godzinę zero”, moment, w którym cała jego ludność wymieniła się. Fakt ten bywa interpretowany jako atut miasta. Czy Pańskim zdaniem jest to rzeczywiście atut?

**Bogdan Zdrojewski:** Sądzę, że nie należy życzyć żadnemu miastu „godziny zero”. Jest to moment tragiczny, wynikający ze splotu licznych wydarzeń. Tragiczną była owa godzina zero we Wrocławiu. Dzisiaj można powiedzieć, że obecna społeczność, pochodząca głównie z kresów wschodnich, zaadoptowała się nieprawdopodobnie dobrze w mieście ukształtowanym i funkcjonującym w zupełnie innych warunkach społecznych i kulturowych. Ale to, że się tak

dobrze tu poczuła i tak dobrze funkcjonuje, wynika jednak z charakteru samego miasta i jego tradycji: piastowskiej, habsburskiej, czeskiej i niemieckiej. Tworzy ona klimat, który dla społeczności Lwowa był bardzo sprzyjający. Klimat ogromnej tolerancji, chłonności na różne wpływy przy nie traceniu własnego emploi.

**INFORMATOR:** Pozostawmy na razie przeszłość i spójrzmy w przyszłość. Czym Wrocław być może? Jaka w nim zawarta jest modalność?

**Bogdan Zdrojewski:** Wymienione trzy determinanty tworzą punkt, w którym jesteśmy. Na przyszły kształt wpływ ma jeszcze jedna: ekonomiczno-gospodarcza. Wrocław ma znakomite położenie geograficzne, lecz znajduje się równocześnie w swoistej izolacji. Mimo, że jesteśmy w Europie dobrze usadowieni, nie oznacza to, że z tego korzystamy. Po analizie położenia miasta jednym z wniosków było, iż żeby określić jego przyszłość i korzystać z jego potencjalnych możliwości, konieczne jest uzyskanie komunikacyjnej łączności ze światem, z Europą Zachodnią. Nie mam wpływu na połączenia autostradowe, kolejowe, bardzo skromny - choć wzrastający - jest mój udział w rozwijaniu łączności telefonicznej, na której bardzo mi zależy. Z tego właśnie powodu, jeszcze w czasie kampanii wyborczej i pod wpływem pani redaktor Fołty, zająłem się lotniskiem. To jest jeden z elementów konstytuujących przyszłość. Sądzę, że łatwo jest określać, czym miasto nie będzie - nie będzie centrum przemysłu chemicznego, ciężkiego, nie będzie miastem, w którym odbywają się warszawskie imprezy o charakterze rządowym, nie będzie to miasto dyplomacji. Natomiast mówienie o tym, że Wrocław jest znakomitym ośrodkiem kultury o znaczeniu nie tylko regionalnym ale i europejskim, jest zbyt ogólnikowe i nie określa podstawy bytu miasta. Bo to miasto musi z czegoś żyć. Projektując filozofię miasta na poziomie pragmatycznym, uważam, że może ono być miastem inteligencji tu pracującej i zarabiającej. Może korzystać z ogromnej ilości uczelni i dobrej bazy kulturalnej. To wszystko może spowodować, że Wrocław będzie miastem społeczności bardzo mobilnej, wędrującej i zawierającej ogromne ilości

kontaktów. Może pośredniczyć w bardzo wielu działaniach handlowych, gospodarczych, biznesowych itp. Wydaje mi się, że jest szansa i jest sens uruchamiania wszystkich inicjatyw zmierzających do utworzenia we Wrocławiu różnego rodzaju giełd. Mam nadzieję, że będą to giełdy branżowe, nie zaś o charakterze uniwersalnym (bardziej predestynowany jest Poznań). Na bazie funkcjonującej tu kultury może odbywać się we Wrocławiu wiele przedsięwzięć ekonomicznych i transakcji finansowych. Mam nadzieję, że będzie to miasto łagodnie przechodzące kryzysy, z racji rozrośniętej, szerokiej struktury ofert. Rzecz polega na tym, aby szansa miasta elastycznego i pojemnego nie zmarować, i aby utrzymać kierunek rozwoju poprzez wiele niezbyt dużych zakładów pracy. Jesteśmy w momencie, w którym kończy się era wielkich fabryk: Pafawagu, Dolmelu, Elwro itd. Te zakłady będą ulegały ograniczeniu i podziałowi. Na ich bazie powstanie system powiązań kooperacyjnych, w wyniku którego raczej produkt globalny będzie dużej wartości, niż będziemy mieli produkt, z którego miasto będzie znane. Nie będzie to Wrocław - miasto łódówek, czy Wrocław - miasto traktorów lub Jelcza. Wrocław nie jest miastem wielkiego biznesu. Obecnie, co jest pewnym wyjątkiem w skali kraju, nie funkcjonuje tu grono Gawroników, Bagsików, potentatów kosmetyków itp. Nie ma tych wielkich. Natomiast mamy dosyć szerokie pole średniego biznesu, za to bardziej odpornego na chwianie się sytuacji ekonomicznej. Nie ma w związku z tym wielkich afer i wpadek. Nie mamy skrajnej pauperyzacji i biedy. Miasto pod tym względem jest bardziej odporne niż jakiegokolwiek w Polsce.

**INFORMATOR:** Pozostaniemy jeszcze w kręgu zagadnień gospodarczych. Odbieram sygnały, że wrocławski średni i mały biznes czuje się zagrożony konkurencją zagraniczną, a szczególnie jej pieniędzmi. Jak Pan to postrzega?

**Bogdan Zdrojewski:** Mity o aktywnym kapitale, np. niemieckim, są pozbawione podstaw. Nie sądzę, żeby Kraków, Warszawa czy Poznań były w tak znikomym stopniu inwestowane przez obcy kapitał, jak Wrocław. Wydaje mi się, że owo poczucie zagrożenia u naszych inwestorów to zagrożenie psychologiczne, wynikające z faktu, że nie ma tu wielkiego biznesu, jest średni, który słabo może konkurować nawet w zderzeniu z biznesem mieszanym polsko-niemieckim, czy polsko-austriackim, powstałym gdzieś w Polsce. Ale i ten jest bardzo mało tutaj aktywny. Myślę, że rok 1991 wyraźnie pokazał, iż preferencje dla wrocławskich podmiotów gospodarczych są wyjątkowo silne.

Mogę służyć przykładami. Przede wszystkim staraliśmy się, aby przedsięwzięcia realizowane w mieście i finansowane z Urzędu Miasta, wykonywane były przy pomocy nawet nie kapitału polskiego ale wrocławskiego. Gdy okazywało się, że jakieś przedsięwzięcie będzie realizowane przez podmiot obcy, jak np. hala przylotów na lotnisku czy prawdopodobnie hotel Mariotta na placu Dominikańskim, to w warunkach przetargowych lub poprzetargowych są zastrzeżenia, iż wykonawcą będzie firma polska. Tak się stało z firmą Holtzmann z Niemiec, która realizuje lotnisko przy pomocy Wrocławskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 2; targowisko przy placu Bolesława Krzywoustego, pomimo ofert zewnętrznych jest realizowane przez firmę wrocławską „Kobuz”. Wszystkie prace na wrocławskich drogach, pomimo tego, że dokonujemy zakupu sprzętu i technologii zagranicznych, wykonują firmy wrocławskie. Firma „Transformerfs” sprzątająca w mieście, prawdopodobnie przegrałaby z Austriakami, natomiast nam zależało, żeby to był polski podmiot, który chce zakupić sprzęt austriacki. Takie przykłady można mnożyć. We Wrocławiu nic z mienia komunalnego nie zostało zakupione przez obcy kapitał. Nie mieliśmy przypadku, aby jakiś składnik mienia został na za zgodą Ministerstwa Spraw Wewnętrznych sprzedany Niemcom, Anglikom czy komuś innemu. Nie wiem jednak jak wygląda sytuacja w przedsiębiorstwach państwowych, które nie są w mojej gestii. Czy funkcjonują już z udziałem jakiegoś kapitału obcego - trudno mi powiedzieć. W przedsiębiorstwach podległych miastu, stworzyliśmy jak najkorzystniejsze warunki, aby uległy one samoprywatyzacji i pozostały w rękach osób obecnie tam zatrudnionych.

**INFORMATOR:** Co najważniejszego jest do załatwienia w mieście w 1992 roku?

**Bogdan Zdrojewski:** Rok 1992 będzie przełomowy dla Wrocławia. Składa się na to wiele elementów. Rok przełomowy to rok wyjątkowo trudny. Każde przedsięwzięcie wymaga mniej więcej dwuletniego okresu przygotowawczego. Taki cykl przyjęliśmy także w mieście, nastawiając się na dłuższą perspektywę. Efekt pojawi się właśnie w tym roku. Rozpoczną się wszystkie realizacje, o których mówiliśmy jesienią 1990 roku i wiosną 1991: budowa hotelu Marriott, realizacja parkingów piętrowych w obrębie centrum, realizacja dwóch domów towarowych, hotelu przy ul. Drobnera, kilku nowych budynków plombo- wych, kilku

przedsięwzięć remontowych na drogach, w tym prawdopodobnie mostu Uniwersyteckiego, modernizacja oświetlenia w obrębie rynku oraz uzbrojenia technicznego tego rejonu, ponadto renowacja nabrzeży Odry. Te inwestycje zaplanowane w obrębie centrum, znacznie utrudnią poruszanie się w tym rejonie. Prawdopodobnie pod koniec roku rozpoczniemy inwestycję centrum południowego, czyli obszaru między Poltegiem a Hotelem Wrocław. Może uda nam się zbliżyć do zakończenia realizacji kolektora Ślęza i rozpoczniemy budowę spalarni śmieci na Maślicach oraz mechaniczno-biologicznej oczyszczalni ścieków. Wszelkimi sposobami będziemy się starali utrzymać najważniejsze imprezy kulturalne w mieście: Wratlavię Cantans, Przegląd Piosenki Aktorskiej, Jazz nad Odrą i jeszcze parę innych powodujących, że zainteresowanie Wrocławiem jest w miarę duże jak na obecne czasy. I jeszcze jedna bardzo ważna rzecz: przewiduję w połowie roku uruchomienie międzynarodowego lotniska, co byłoby zwieńczeniem dwuletnich wysiłków.

**INFORMATOR:** Kiedy zatem Wrocław będzie piękniejszy?

**Bogdan Zdrojewski:** Staram się podchodzić do problemów tak, żeby pierwsze strategiczne efekty naszej działalności i trwały rezultat w mieście uzyskać po zakończeniu kadencji tej

Rady. Niektóre inwestycje, które zaczynamy, kończone będą w latach 1994-97. Najważniejsze jest jednakże to, by nie podejmować działań spektakularnych, przynoszących nietrwałe efekty. Jest jeszcze jedno zagadnienie, najważniejsze, bowiem nie wymaga kapitału. Otóż bardzo mi zależy, aby uzyskać element bardzo trudny - żeby społeczność Wrocławia była społecznością zintegrowaną, by nie utraciła tych przymiotów które ma. Rada Miejska, władze miasta, pozornie tylko nie mają wpływu na sposób jej funkcjonowania. W okresie tak wielu przebiegających jedna za drugą kampanii wyborczych, tworzenia się antagonizmów politycznych i licznych partykularyzmów, zrobiliśmy wiele, aby negatywne skutki procesów politycznych i gospodarczych złagodzić. Służą temu m.in. imprezy sylwestrowe na rynku, propagowanie wydarzeń kulturalnych w mieście, apolityczność moja i członków Zarządu, także Rady. Utrzymanie wysokiego poziomu odpowiedzialności za miasto, mam nadzieję, spowoduje, iż społeczność Wrocławia będzie silnie zintegrowana w porównaniu ze społecznościami innych miast.

**INFORMATOR:** Czego sobie Pan życzy w nowym roku?

**Bogdan Zdrojewski:** W zeszłym roku mówiłem, że wystarczy mi, aby przyszły rok nie był gorszy od poprzedniego. Osobiście jednak życzę sobie, aby nowy rok był jednak łatwiejszy, bo prawdopodobnie nie wytrzymam większego obciążenia. Sądzę, że jesteśmy już na poziomie skrajnego zmęczenia i wyczerpania. Widzę również, iż miasto jest w podobnym stanie. Pomimo sukcesów w różnych dziedzinach, trzeba mówić, że miasto jest na krawędzi, że uciekamy przed kryzysem dużej aglomeracji. Chciałbym, by oddaliła się wizja bankructwa miasta.

